Numer zawiera kronikę Cechu Fryzjerów i Perukarzy w Bydgoszczy, oraz kronikę Cechu Szewsko-Cholewkarskiego w Toruniu.

Rok IV — Nr 17 (98) Bydgoszcz—Olsztyn, dnia 25 kwietnia 1948 r. Cena zł 15

RZEMIEŚLNIK POMORSKI

TYGODNIK GOSPODARCZY

Józef Werno
dyrektor Pomorskiej Izby Rzemieślniczej.

Wprowadzenie przymusu cechowego w rzemiośle

Ze zjazdu dyrektorów i prezesów Izb Rzemieślniczych w Krakowie

Najważniejszym tematem obrad zjazdu prezesów i dyrektorów Izb Rzemieślniczych, który odbył się w prastarym Krakowie, było omówienie nowej struktury rzemiosła, wprowadzonej przez ogłoszenie nowej listy rzemiosł oraz dekretu o przymusie cechowym.

Zjazd ten zagaił prezes Związku Izb Rzemieślniczych p. J. Sadłowski, po czym uczczono pamięć zmarłego niedawno prezesa Izby Gdańskiej śp. Bernatowicza. Z kolei prezes Sadłowski omówił znaczenie nowej listy rzemiosł, o którą samorząd gospodarczy rzemiosła walczył od 25 lat. Mówca podniósł zasługi dyrektora departamentu Przemysłu Miejscowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Zbigniewa Ehrenberga, który przyczynił się do ustalenia i realizacji nowej listy rzemiosł. W związku z tym uchwalono wysłanie depeszy do ministra Przemysłu i Handlu Hilarego Minca, wyrażającej podziękowanie za ogłoszenie listy rzemiosł.

Następnie omawiano na zjeździe sprawę fundacji szczecińskiej. Będzie to wyższy zakład doskonalenia zawodowego rzemiosła, który powstanie dzięki fundacji wszystkich Izb. Akt notarialny podpisano w Krakowie. Izby zobowiązały się wpłacić składkę fundacyjną nie niższą niż 100 tys. złotych. Fundacja szczecińska będzie instytucją ogólnopolską, szkoląc rzemieślników na wyższym szczeblu. Władze fundacji stanowią rada, zarząd fundacji oraz komisja rewizyjna. W skład rady wchodzą prezesi i dyrektorzy wszystkich Izb Rzemieślniczych.

Referat na temat nowej struktury rzemiosła wygłosił dyrektor Związku Izb Rzemieślniczych mgr T. Roszkowski. Prelegent podał do wiadomości, że dekret o przymusie cechowym w rzemiośle został już podpisany. W myśl nowej struktury rzemiosła zakres działania cechów rozciągać się może jedynie na obszar danego województwa. Izby Rzemieślnicze ustalą obszar działania okręgowych Związków Cechów. Przy każdej Izbie powstaną komisje branżowe, które będą miały charakter doradczy.

W dyskusji dyrektor Ehrenberg podkreślił zasadnicze postanowienia nowego dekretu. W myśl dekretu każdy rzemieślnik musi należeć do cechu. Jeżeli w danym mieście czy okolicy nie ma warunków na stworzenie samodzielnego cechu, to dany rzemieślnik winien wstąpić do cechu działającego najbliżej jego siedziby. Dekret nie ogranicza liczbowo cechów, natomiast nieprzewiduje cechów mieszanych.

Dyrektor Ehrenberg słusznie stwierdził, że nowy dekret walnie przyczyni się do wzmocnienia rzemiosła.

Dalszym tematem obrad zjazdu było omówienie udziału rzemiosła w tegorocznych targach i wystawach. W pierwszym rzędzie rzemiosło bierze udział w Międzynarodowych Targach w Poznaniu, gdzie posiada własny pawilon. Gremialny udział weźmie rzemiosło z całego kraju w Wystawie Wrocławskiej, która trwać będzie trzy miesiące. Poza tym przewidziany jest udział rzemiosła w wystawie ruchomej urządzonej przez Rząd. Będzie to wystawa propagandowa i objedzie ona na samochodach większe ośrodki Polski.

Referat na temat spółdzielczości rzemieślniczej wygłosił dyrektor Izby Rzemieślniczej w Łodzi p. Dobosz. W sprawie tej podjęło doniosłą rezolucję, którą poniżej przytaczamy:

REZOLUCJA.

Zjazd Izb Rzemieślniczych stwierdza, że jednym z najpilniejszych zagadnień gospodarczych, które winien w bieżącym roku samorząd gospodarczy rzemiosła rozwiązać jest opracowanie planów produkcji warsztatów rzemieślniczych, opartych o zamówienia państwowe i spółdzielcze. Wykonanie tych planów stworzy rzemiosłu szersze możliwości rozwojowe i zwiększy udział rzemiosła w odbudowie gospodarczej Państwa. Realizacja tych zadań jest związana z pokonaniem szeregu trudności natury organizacyjnej, wywołanych dużą różnorodnością warsztatów i ich terenowym rozmieszczeniem.

Dotychczasowe doświadczenie wykazało, że najwłaściwszą formą organizacji życia gospodarczego rzemiosła są spółdzielnie pomocniczo-rzemieślnicze, gdyż nie naruszają one własności i indywidualności warsztatu a stwarzają możliwości:

1. Dokładnego zbadania siły produkcyjnej rzemiosła.
2. Opracowania i wykonania planów produkcyjnych przy równoczesnym wykorzystaniu dobrych warsztatów rzemieślniczych.
3. Doprowadzenia do najdalej położonych warsztatów surowców i narzędzi potrzebnych do produkcji.
4. Organizowania i ulepszania systemów produkcyjnych.
5. Ułatwiania rzemieślnikowi otrzymywania odpowiednich kredytów przez organizowanie funduszów gwarancyjnych celem udzielania zabezpieczenia.

W związku z tym Zjazd wzywa cechy do zorganizowania we wszystkich ośrodkach, gdzie istnieją ku temu odpowiednie warunki, spółdzielni pomocniczo-rzemieślniczych.

Istniejące już spółdzielnie winny rozszerzyć swą działalność tak, aby wypełniały wszystkie zadania statutowe, a nie ograniczały swej działalności jedynie do zaopatrzenia w surowce.

Celem stworzenia lepszych warunków rozwojowych dla spółdzielni pomocniczo-rzemieślniczych i mocniejszego powiązania ich z samorządem gospodarczym rzemiosła Zjazd domaga się:

1. Nadania Rzemieślniczej Centrali Zaopatrzenia i Zbytu zyskowności Centrali gospodarczej spółdzielń pomocniczo-rzemieślniczych.
2. Przeprowadzania transakcji wiązanych w oparciu o spółdzielnie pomocnicze.
3. Nadania referatom spółdzielczym przy Izbach Rzemieślniczych uprawnień rewizyjnych w stosunku do spółdzielni pomocniczych.
4. Wydzielenia z budżetów Izb Rzemieślniczych odpowiednich sum na dotacje dla spółdzielni z przeznaczeniem na fundusze gwarancyjne.

W dyskusji na temat zagadnień spółdzielczości zabierali głos dyr. Mencel, dyr. Goryboda, dyr. Kurowski, prezes Lazar, prezes Paczesny, poseł Sadłowski, dyr. Ehrenberg, prezes Kozłowski i inni.

Po omówieniu spraw spółdzielczych mecenas Chabielski zareferował sprawę budowy Domu Rzemiosła w Warszawie. Dom ten znajduje się już pod dachem. Dotychczasowe koszty wyniosły już 12 mil. złotych. Fundacja Domu Rzemiosła walczy z trudnościami finansowymi. Pragnąc ożywić ofiarność rzemiosła na ten cel, postanowiono do wszelkich opłat wpłacanych w Izbach Rzemieślniczych doliczać na rzecz budowy Domu Rzemiosła w Warszawie 10%.

Jednym z ważnych punktów Zjazdu było omówienie sprawy wczasów. Referent tej sprawy p. dyr. Dobosz zaprojektował przejęcie wszystkich domów wypoczynkowych przez Specjalny Wydział Wczasów przy Związku Izb Rzemieślniczych. Wydział ten zająć się powinien zorganizowaniem wypoczynku dla 5 tys. uczniów rzemieślniczych. Koszt utrzymania jednego ucznia na wczasach oblicza się na 450 złotych dziennie. W sprawie wczasów zjazd przyjął następującą rezolucję:

REZOLUCJA.

Zjazd Izb Rzemieślniczych stwierdza, że rozpoczęta w roku ubiegłym akcja wczasów dla terminatorów dała dodatnie wyniki i wykazała jednocześnie potrzebę tego rodzaju poczynań.

W związku z tym w zrozumieniu konieczności stworzenia młodzieży rzemieślniczej warunków dla właściwego spędzenia urlopu zostały w tym roku nie tylko wstawione do budżetów Izb odpowiednie sumy, ale i wydatnie zwiększone na rozszerzenie tej akcji.

Celem usprawnienia organizacji i ujednolicenia systemu wychowania Zjazd postanawia powołać przy Związku Izb Rzemieślniczych Wydział Wczasów, mający objąć załatwianie centralnie spraw z tym zagadnieniem związanych.

Równocześnie, chcąc objąć tą akcją jak najszersze masy uczniów Zjazd wzywa cechy, aby w swych budżetach przeznaczyły na ten cel odpowiednie sumy.

Omawiany na zjeździe krakowskim dekret o przymusie cechowym ukazał się w ostatnim dzienniku ustaw. Dekret ten w całości przytaczamy poniżej.

Dekret z dn. 3 kwietnia 1948 r. o częściowej zmianie prawa przemysłowego

Na podstawie art. 4 Ustawy Konstytucyjnej z dnia 19 lutego 1947 r. o ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej i ustawy z dnia 9 marca 1948 roku o upoważnieniu Rządu do wydawania dekretów z mocą ustawy (Dz. U. R. P. Nr 15, poz. 107) — Rada Ministrów postanawia, a Rada Państwa zatwierdza, co następuje:

Art. 1. W rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowym (Dz. U. R. P. Nr 53, poz. 468) wraz z późniejszymi zmianami (Dz. U. R. P. z 1928 r. Nr 34, poz. 321 z 1932 r. Nr 29, poz. 293, z 1933 r. Nr 25, poz. 209, z 1934 r. Nr 40, poz. 350, Nr 110, poz. 976, z 1936 r. Nr 3, poz. 16, z 1938 r. Nr 60, poz. 463) wprowadza się następujące zmiany i uzupełnienia:

1. Art. 160 otrzymuje brzmienie następujące:

„Art. 160. Samoistni rzemieślnicy mają obowiązek należenia do cechów rzemieślniczych.

Cechy powołuje wojewódzka władza przemysłowa, na wniosek właściwej izby rzemieślniczej, określając ich siedziby, okręgi oraz rzemiosła przynależenie do poszczególnych cechów".

2. Po art. 160 dodaje się art. 160 a w brzmieniu następującym:

„Art. 160 a. Rzemieślnicy obowiązani są płacić do cechu składki, których wysokość ustala właściwa izba rzemieślnicza. Minister Przemysłu i Handlu po wysłuchaniu opinii Związku Izb Rzemieślniczych R. P. może ustalić górną granicę składek do cechu w poszczególnych województwach i rodzajach rzemiosł.

Składki do cechu ulegają ściągnięciu w trybie administracyjnym".

3. Uchyla się art. 163 c.

4. Zdanie pierwsze art. 167 a otrzymuje brzmienie następujące:

„Cechy rzemieślnicze należą z mocy prawa do właściwych terytorialnie okręgowych związków cechów, które powołuje, ustalając ich siedziby i okręgi, Minister Przemysłu i Handlu po wysłuchaniu opinii Związku Izb Rzemieślniczych R. P.".

5. Po art. 167 c dodaje się art. 167 d w brzmieniu następującym:

„Art. 167 d. Minister Przemysłu i Handlu może po wysłuchaniu opinii Związku Izb Rzemieślniczych R. P. powołać wojewódzkie związki cechów poszczególnych rodzajów rzemiosła i ustanowić obowiązek należenia cechów do tych związków. Przepisy art. 167 a ust. 2 stosuje się odpowiednio do tych związków".

6. Po art. 167 d dodaje się art. 167 e w brzmieniu następującym:

„Art. 167 e. Związki Cechów obowiązane są stosować się do zarządzeń właściwych izb rzemieślniczych".

Art. 2. Wykonanie niniejszego dekretu porucza się Ministrowi Przemysłu i Handlu.

Art. 3. Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prezydent Rzeczypospolitej:
Bolesław Bierut.

Prezes Rady Ministrów:
Józef Cyrankiewicz.

Minister Przemysłu i Handlu:
w. z. Henryk Golański.

Minister Administracji Publicznej:
Edward Osóbka-Morawski.

Minister Ziem Odzyskanych:
Władysław Gomułka.

Minister Skarbu:
Konstanty Dąbrowski.

Klatkowski Bolesław

Odpadki to cenny surowiec

Stale się słyszy utyskiwania rzemiosła na brak surowców i materiałów do celów produkcyjnych.

Nikt temu nie zaprzeczy i każdy przyzna żalącym się słuszność.

Jednakże kwestia zaopatrzenia zakładów wytwórczych, czy przetwórczych w konieczne do produkcji surowce i materiały jest zagadnieniem zbyt poważnym, aby je traktować jednostronnie.

Stwierdziwszy zatem zło, nie wystarczy poprzestać na krytyce, ale obowiązkiem jest szukanie przyczyn tego zła.

Jeśli chodzi o surowiec, to nie trzeba zapominać, że Polska nie jest krajem gospodarczo samowystarczalnym jak np. ZSRR lub Stany Zjednoczone A. P.

Polska jak i większość krajów Europy i poza europejskich posiada wprawdzie nawet bogate złoża surowcowe, lecz niestety nie obejmujące wszystkich podstawowych surowców.

I to jest właśnie jedną z najważniejszych przyczyn zła.

Ale tu znów odezwą się bezkrytyczne głosy.

Jak surowców nie ma, to można je sprowadzić.

I znów trzeba przyznać, że to jest słuszne, jednakże tylko pozornie.

Nie wolno bowiem zapominać, że kraj nasz nie posiada kruszcu złota, tego nieodzownego atrybutu w międzynarodowych stosunkach handlowych.

Mamy wprawdzie inne surowce nawet w dużych ilościach, które nam służą do wymiany handlowej z zagranicą, lecz czynniki rządowe, prowadzące politykę dalekowzroczną i opartą na zdrowych podstawach ekonomicznych nie wykorzystują tej zdawałoby się prostej drogi.

A to dlatego, że nie zawsze zagranica chce i może dostarczyć nam za nasze pełno wartościowe surowce innych nam potrzebnych, a po drugie, że pozbywanie się surowców osłabia kraj pod względem gospodarczym, wpływa ujemnie na rozwój przemysłu, przyczynia się do zmniejszenia stanu zatrudnienia i ogólnego zubożenia.

Również nie wolno nam ani na chwilę zapominać, o jednej z największych przyczyn zła tj. o minionej totalnej wojnie i o niszczącej polityce okupacyjnej.

Co bowiem nie uległo zniszczeniu na skutek działań wojennych, to zniszczyła i zdewastowała ręka opuszczającego nasz kraj okupanta.

A co zastaliśmy z chwilą odzyskania niepodległości — zgliszcza i ruiny.

To też nie jest rzeczą możliwą, aby zakłady przemysłu kluczowego, które dźwignęły się ze stanu kompletnej dewastacji — mogły zaspokoić w 100% zapotrzebowanie surowcowe i materiałowe.

Wyliczyliśmy najważniejsze przyczyny zła, zapominając o jednej tj. postępowaniu całego społeczeństwa, które częścią składową jest i rzemiosło.

Czy zastanawialiśmy się kiedy nad naszym marnotrawstwem?

Jest rzeczą powszechnie znaną, że podstawą produkcji są surowce, jak wełna, bawełna, len, celuloza, kauczuk itp.

A czy zastanawialiśmy się kiedy, jak wielką a często niezastąpioną rolę odgrywają surowce odpadkowe.

A ileż tych cennych odpadków jak: szmatki, skrawki papieru, stłuczki szklane, odpadki metalowe, kości itp. wędrują na śmietniki.

Czy nie leży w tym zło, że tak marnujemy dobra gospodarcze, że pozbawiamy się sami cennych surowców i materiałów, a potrzebne odpadki musimy sprowadzać z zagranicy.

Państwo w trosce o jaknajszybszy wzrost produkcji artykułów pierwszej potrzeby oraz celem racjonalnego wykorzystania odpadków przez przemysł powołało do życia specjalną instytucję, która otrzymała wyłączność gospodarki wszystkimi odpadkami pod nazwą „Centrala Odpadków Użytkowych" z siedzibą w Łodzi i rejonowymi oddziałami w miastach wojewódzkich.

Na terenie województwa pomorskiego Centrala ta zorganizowała już 8 zbiornic odpadków, dalsze zaś są w toku organizacji.

Nie można przeto siedzieć z założonymi rękami i utyskiwać na braki, niech rzemiosło będzie tym czynnikiem, który pierwszy zainicjuje zbiórki odpadków w swoich warsztatach, niech będzie tym czynnikiem, który będzie przewodzić tej akcji, która przyczyni się do zaoszczędzenia Państwu dewiz, wzrostu produkcji przemysłowej i zwiększenia przydziałów tak koniecznych dla rzemiosła surowców i materiałów.

Będzie to pięknym polem działania dla cechów branżowych i całego pomorskiego rzemiosła.

Kronika Cechu Fryzjerów i Perukarzy
w Bydgoszczy

Każdy z nas ma możność zaobserwować na sobie samym, lub też na swoim najbliższym otoczeniu, jak wielką wagę przykłada się do swego wyglądu. Nie tylko ubiór, obuwie, nakrycie głowy itd. ale przede wszystkim włosy człowieka i ich ułożenie decydują często o powodzeniu lub też niepowodzeniu życiowym.

Tak jest dzisiaj i tak też było dawniej. Kto miał możność widzieć płaskorzeźby lub malowidła z odległych czasów, czy też greckich lub rzymskich, tego z pewnością uderzyć musiało artystyczne wykonanie fryzury głów ludzkich. Jest to niewątpliwym dowodem, że i w życiu praktycznym niepoślednią przykładano wagę do wyglądu i ułożenia swoich włosów. I tak jak dzisiaj, tak i dawniej przede wszystkim kobiety dokładały wszelkich starań, by podnieść swoją urodę za pomocą strojnych i wymyślnych fryzur. Uczesanie było często fantastyczne — np. kwiaty, kotwice a nieraz nawet całe okręty były zdolne wybudować kobiety na swej głowie. Im wymyślniejsze było uczesanie, tym większy poklask uzyskała jego właścicielka. Jasnym jest, że sława danej fryzury spadła także na jej wykonawcę, fryzjera, który często z tytułu zasług, położonych na tym polu, bywał obdarzany tytułem szlacheckim i niejednokrotnie wysokim stanowiskiem państwowym.

To wysokie poważanie, jakim cieszył się zawód fryzjerski, dawniej potęgowało się jeszcze przez to, że dobry fryzjer był zarazem i dobrym chirurgiem. Fryzjerzy wykonywali rozmaite zabiegi chirurgiczne, jak np. puszczanie krwi, bandażowanie ran, rwanie zębów, stawianie baniek, itp. W jaki wielkim poważaniu był zawód fryzjersko-chirurgiczny w dawnych czasach, świadczyć może fakt, że ówcześni panujący zezwalali fryzjerom pracować nawet w niedzielę. Czeladnik, chcący zdawać egzamin na mistrza, musiał sztukę wykonać nie tylko w zawodzie fryzjerskim, lecz także i w chirurgicznym (przez wyrobienie rozmaitych maści, plastrów, napoi itd.) komisja egzaminacyjna zaś składała się z trzech przysięgłych mistrzów fryzjerskich i jednego medyka. Znaczenie tych fryzjerów-medyków uwidaczniało się przede wszystkim w małych miastach, gdzie zwykle nie było żadnego wykształconego medyka.

Jasnym jest, że ta praca fryzjerów na polu medycyny, nie mogła się podobać wykształconym medykom, po przez wieki całe przewija się nić ostrej i nieubłaganej walki między lekarzem wykształconym a fryzjerem-medykiem, która w rezultacie kończy się zwycięstwem tych pierwszych.

Do jednej ze sztuk fryzjerskich było układanie peruki. Znano ją już w starożytnym Egipcie, ale szczytowy punkt rozwoju peruki przypada na czasy królów francuskich Ludwika XIII i XIV.

Mimo tak wielkiego znaczenia zawodu fryzjerskiego, fryzjerzy przez długi czas nie stworzyli osobnego związku lecz przyłączali się do innych bractw. Dopiero w pierwszych latach po narodzeniu Chrystusa powstały w Rzymie pierwsze bractwa golarskie, zatwierdzone jako zawód. Stamtąd zaczęły się one rozprzestrzeniać na inne kraje. U nas w Polsce pojawili się pierwsi golarze cechowi w roku tysięcznym po narodzeniu Chrystusa, co niewątpliwie stoi w ścisłym związku z powstaniem u nas pewnych większych osiedli miejskich.

Założenie cechu bydgoskiego datuje się z dniem 26 lipca 1880 r. za pośrednictwem istniejącego już wówczas Zjednoczenia Golarzy. W sali Mużelewicza przy ul. Śniadeckich zwołano posiedzenie konstytucyjne wszystkich w Bydgoszczy golarzy, fryzjerów i felczerów pod przewodnictwem ówczesnego burmistrza miasta Wernera. Na powyższym posiedzeniu konstytucyjnym przystąpiło do cechu 15 członków, z pośród których wybrano cechmistrza w osobie R. Koeselinga.

W dniu 2 września Bydgoski Cech Golarzy ufundował własny sztandar, na którym widniał napis „Bydgoski Cech Golarzy, założony dnia 26 lipca 1880 r.". Na zebraniu 4 października 1380 r. nastąpił pierwszy wpis i wypis uczni.

W pierwszych latach istnienia cech zajmował się głównie sprawami zawodowymi i społecznymi. Założono biuro pośrednictwa pracy dla pomocników oraz uruchomiono gospodę dla pomocników poszukujących pracy. Istniejący również Wolny Związek Golarzy został w roku 1881 zlikwidowany i wcielony do Bydgoskiego Cechu Golarzy i Fryzjerów.

W roku 1882 powołano do życia Związek Okręgowy, do którego przystępują miasta: Bydgoszcz, Grudziądz, Toruń, Chełmno i Gniezno z siedzibą w Bydgoszczy.

Rok 1883 przynosi zmianę statutu cechowego, a rok 1888 ponowną zmianę statutu oraz zmianę nazwy cechu na „Bydgoski Cech Golarzy, Fryzjerów i Perukarzy". Do cechu należeli członkowie z miejscowości: Bydgoszczy, Żnina, Barcina, Strzelna, Gniewkowa, Szubina, Nakła, Mogilna i Janowca. W roku 1883 została zrealizowana myśl utworzenia kasy pogrzebowej dla członków i ich żon.

Okręg bydgoski przystępuje w roku 1885 do Centralnego Związku Golarzy, Fryzjerów i Perukarzy w Berlinie, gdzie rok rocznie brano udział w zjazdach i kongresach. Na zjazdach okręgowych czy też związkowych były urządzone poza obradami demonstracyjne czesanie fryzur męskich jak i prac włosowych dla pomocników i uczni, gdzie członkowie cechu bydgoskiego uzyskiwali liczne dyplomy i nagrody pieniężne. Mając zawsze na oku wydoskonalenie uczni, cech zakłada w roku 1884 szkołę fachową. Szkoła czynna była co roku przez okres zimowy pod pieczą dzielnych i niestrudzonych mistrzów. Jednym z niestrudzonych nauczycieli fachowych był Roman Choroblewski, który kształcił narybek fachowy przez 30 lat. Po ukończeniu każdego okresu szkolnego urządzono publiczne pokazy czesania i prac włosowych nagradzając najlepszych uczni dyplomami i nagrodami. Szkoła fachowa wyposażona była w wszelkie narzędzia i urządzenia, o całkowite jej utrzymanie dbał cech. W celu obrony materialnej i zapewnienia bytu swym członkom ustalono jednolite ceny dla prac w salonie jak i poza domem. Pierwsza taka uchwała zapadła w roku 1885 zaś druga w roku 1900.

Bardzo ważną uchwałę wprowadzono w roku 1889, która brzmiała: Członkowie cechu zobowiązani są do niesienia zwłok zmarłego kolegi do grobu, stawienie orkiestry i złożenie wieńca na trumnę. Obrani koledzy, którzyby się od tego obowiązku uchylali, karani będą karą 3 marek.

Na mocy zmienionego i przyjętego statutu w roku 1890, członkiem cechu mógł być kolega, który złożył egzamin mistrzowski względnie udowodnił dokumentami, że jako pomocnik pracował przez okres 4-letni. O żywotności świadczy fakt, że po 10 latach istnienia należało do cechu 60 członków, po 15 latach 79 członków, po 20 latach 93 a po 25 latach 98 członków.

W roku 1890 obchodził cech uroczyście 10-lecie swego istnienia połączone z wystawą prac włosowych i pokazem czesania. Po kilkukrotnych posiedzeniach i wnioskach uchwalono w roku 1898, iż cech ma pozostać wolnym cechem.

25-lecie istnienia cechu oraz 25-lecie piastowania godności cechmistrza przez Koeselinga obchodzono bardzo uroczyście, gdzie kol. Choroblewski w imieniu kolegów wręczył cechmistrzowi w dowód uznania piękny puchar, on zaś ufundował cechowi 4 szerpy.

W roku 1915 zmarł cechmistrz Koeseling, piastujący powyższy urząd przez 35 lat. Po wojnie światowej przekształcono cech niemiecki na polski i obrano nowy zarząd, w skład którego weszli koledzy: Rudolf Koeplin jako cechmistrz, Ignacy Budziński zast. cechmistrza, Józef Woźniak sekretarz, Roman Choroblewski skarbnik, Sylwester Ronowicz, Jan Pszczółkowski, Teodor Bartkowski i Antoni Makowski jako ławnicy. Przy organizowaniu polskiego cechu położyli wielkie zasługi koledzy: Józef Woźniak, Ignacy Budziński i Roman Choroblewski, którzy i później przyczynili się w dużej mierze do rozwoju cechu. Od tej chwili prowadzono obrady i protokóły w języku polskim.

Po niedługim czasie, bo już w roku 1923 ustępuje cechmistrz kol. Koeplin, a na jego miejsce powołano kol. Budzińskiego, na miejsce sekretarza kol. Woźniaka, wybrano kol. Adamskiego.

W roku 1923 założona została z inicjatywy kolegów Spółdzielnia Fryzjerska, która jednak po niedługim czasie istnienia została zlikwidowana z powodu małego zrozumienia i poparcia ze strony członków. W czerwcu 1924 r. obchodzi cech uroczystość poświęcenia sztandaru. Sztandar pozostał stary, wypruto niemieckie napisy i zastąpiono je polskimi.

Z powodu nieporozumienia, powstałego na posiedzeniu w lipcu 1924 r. ustępuje cały zarząd. W miejsce jego wybrano nast. kolegów: Jana Dutkiewicza jako cechmistrza, na sekretarza Piotra Kozłowskiego, skarbnika Franciszka Jabłońskiego. W roku 1925 założona została kasa pogrzebowa przy cechu.

W lipcu 1926 r. wybrano nowe władze cechowe w skład którego weszli koledzy: Maksymilian Żewicki cechmistrz, Wawrzyn Kobusiński sekretarz, Władysław Chopcia skarbnik oraz koledzy Chojecki, Pszczółkowski, Kamiński, Wilczyński i Szmid jako ławnicy. W tymże roku zaprowadzono nowe hasło cechowe „Cześć sztuce fryzjerskiej". Dyplomy za 25-lecie przynależenia do cechu otrzymali koledzy: Dutkiewicz i Otębowicz, a w roku 1927 taki sam dyplom otrzymał kol. Siemiński z Nakła.

Na uroczystościowym posiedzeniu w maju 1928 r. zakupiono z kasy cechowej łańcuch o wartości 275 zł jako symbol i odznakę godności cechmistrza. W tym samym roku na podstawie obowiązującej nowej ustawy przemysłowej przyjęto nowy statut cechowy.

W dniu 22 sierpnia 1929 z powodu zmiany paragrafu 30-go statutu wybrano 3 podstarszych cechu i to kolegów: Sylwestra Ronowicza, Józefa Woźniaka i Stanisława Gniatczyka.

50-lecie istnienia cechu obchodzono 27 lipca 1930 r. w salach Resursy Kupiec-

kiej w bardzo uroczystym nastroju. W dniu tym kol. Kuczkowski został mianowany członkiem honorowym cechu a kol. Paweł Rode otrzymał dyplom za 25-lecie przynależenia do cechu. Za zasługi poniesione nad rozwojem cechu otrzymało 12 członków dyplomy.

W dniu 7 lipca 1932 r. mianowano kol. Otrębowicza członkiem honorowym, a 7 lutego 1937 r. kolegów Rodelbacha i Siemińskiego oraz za 10-letnie urzędowanie bez przerwy st. cechu Żewickiemu, sekretarzowi Kobusińskiemu i skarbnikowi Chopci dyplomy zasługi.

24 lipca 1939 r. odbyło się ostatnie zebranie cechowe — i tu położył kres dalszemu rozwojowi najazd hitlerowski na Polskę. Przyszła sroga okupacja i niewola niemiecka na wszystkich Polaków. Ciężkie straty ponieśli fryzjerzy bydgoscy, gdyż okupant nielitościwie pozabierał im ich warsztaty pracy a ich prawi właściciele pracowali u zaborców jako pomocnicy oraz robotnicy w różnych ciężkich pracach fizycznych. Nie wszystkim danym było doczekać się odrodzenia naszej Ojczyzny — jak obecnie stwierdzono zginęli i krwią za to zapłacili, że byli Polakami koledzy: Narcyz Piotrowski (nauczyciel w szkole dokształcającej), Władysław Bąk, Sypniewski, Grycmacher, Kińczewski i Kaczorek. Przez różne przejścia i przeżycia, których nie mało dostarczał nam okupant, zmarli po oswobodzeniu koledzy: Nowakowski, Ciesiński i Dahler.

PO OKUPACJI.

Jeszcze nie skończyła się straszna pożoga wojenna a już zebrali się fryzjerzy bydgoscy w dniu 9 lutego 1945 r. w celu powołania do życia własnego cechu. Wybrano zatem tymczasowy zarząd z kol. Stanisławem Matuszewskim na czele. Dopiero konstytucyjne zebranie powołało właściwy zarząd cechu w następującym składzie: st. cechu Stanisław Matuszewski, podstarszy Walenty Błaszczyk, sekretarz Stefan Górecki, skarbnik Alfred Tarasek, ławnikami: Sylwester Wróblewski, Władysław Hoffmann, Feliks Jarzyna, Stanisław Piotrowiak i Antoni Kłobuchowski. W tymże roku na członka honorowego mianowano za zasługi poniesione nad rozwojem zawodu i cechu kol. Sylwestra Ronowicza. Na zebraniu w dniu 11. 4. 1946 r. następuje zmiana zarządu: st. cechu wybrano kol. Władysława Hoffmanna, podstarszym kol. Jana Fęglerskiego, skarbnikiem kol. Piotrowiaka.

W lipcu 1946 r. brał cech udział w Zjeździe Rzemiosła w Bydgoszczy oraz na Pomorskiej Wystawie Przemysłu i Handlu w Bydgoszczy, zaś w korowodzie rzemiosła cech wystawił pięknie udekorowany wóz, mieszczący pokaz starożytnych fryzur. W tymże samym roku urządzono konkurs pokazowego czesania, gdzie wyróżnieni otrzymali piękne nagrody i artystycznie wykonane dyplomy.

W celu usprawnienia pracy organizacyjnej w celu, podzielono teren jego działalności na 11 obwodów — w każdym obwodzie zaś mianowano męża zaufania. Uznając zasługi kolegów Żewickiego, Kobusińskiego, Hamulskiego, Błaszczyka i Chopci mianował cech w dniu 24. 2. 47 r. ich członkami honorowymi. W dniu 30 września 1947 r. za 25-lecie przynależenia do cechu dyplomy uznania otrzymali koledzy: Sylwester Ronowicz, Wawrzyn Kobusiński, Władysław Chopcia, Leon Wasik, Józef Klemp, Maksymilian Żewicki i Stanisław Wilczyński.

Skład obecnego zarządu przedstawia się następująco: st. cechu Władysław Hoffmann, podstarszy Jan Fęglerski, sekretarz Tomasz Olejniczak, skarbnik Stanisław Piotrowiak, ławnicy: Stefan Górecki, Marian Kochański, Feliks Jarzyna i Marian Chlebowski. Obecnie cech liczy 104 członków.

Stary sztandar został znaleziony po wkroczeniu wojsk polskich u cechmistrza niemieckiego, niestety całkowicie zniszczony. Nie odnalazł się ufundowany 1928 r. łańcuch cechowy. Powzięto zatem uchwałę ufundowania nowego sztandaru przy ofiarności wszystkich członków cechu.

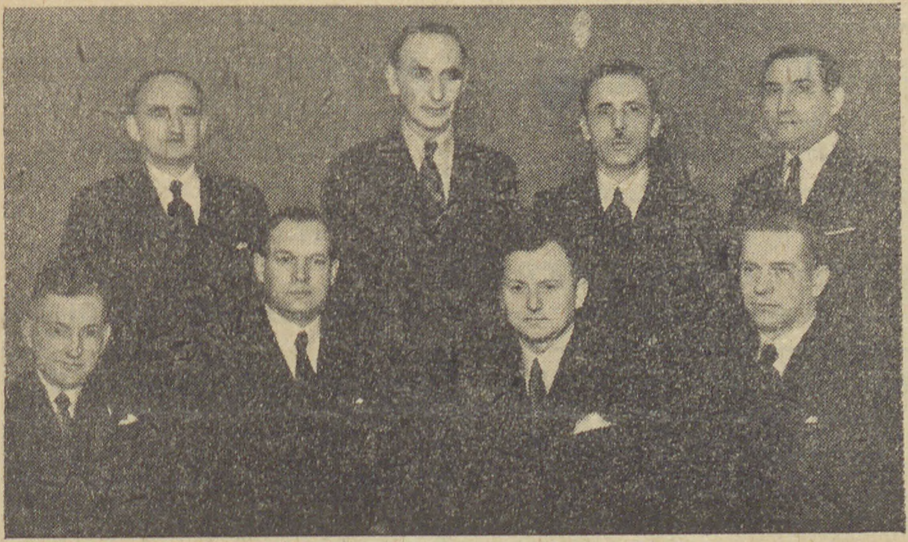
Uroczystość jego poświęcenia dziś właśnie obchodzimy.

Kronikarz Cechu.



Ścisły zarząd

Tomasz Olejniczak — sekretarz, Władysław Hoffmann — st. cechu, Jan Fęglerski — podstarszy, Stanisław Piotrowiak — skarbnik



Członkowie zarządu

stoją: Feliks Jarzyna, — ławnik, Stefan Górecki — ławnik, Jan Fęglerski — podstarszy, Marian Chlebowski — ławnik, siedzą: Marian Kochański — ławnik, Tomasz Olejniczak — sekretarz, Władysław Hoffmann — st. cechu, Stanisław Piotrowiak—skarbnik

Przegląd zawodu fryzjerskiego
od dawniejszych czasów do chwili obecnej

Sztuka fryzjerska była już znana prawie 5.000 lat przed narodzeniem Chrystusa. Dowodem tego były różne wykopaliska starych grobów byłych władców, które wykazały sztukę fryzjerską na noszonych wówczas perukach artystycznie wykonanych.

Z postępem cywilizacji postępowała i sztuka fryzjerska. Bardzo wysoki poziom osiągnęło fryzjerstwo za panowania Greków, którzy nawet założyli akademię fryzjerską tak słynną, że postępowi fryzjerzy z całego świata tam się zjeżdżali, aby swoją wiedzę uzupełniać.

Największy rozkwit zawodu fryzjerskiego osiągnięto za czasów panowania królów francuskich Ludwików XIV—XVI wieku.

Wówczas najwięcej znane fryzury damskie były „a la Fontanges", Markiza de Pompadour", Królowa Maria Antoinette, księżna de Lamballe itp.

Pierwszy większy przewrót w zawodzie fryzjerskim nastąpił w roku 1872, w którym to roku fryzjer Francuz pod nazwiskiem Marcel wynalazł ondulację żelazkową. Zainteresowała ona cały świat fryzjerski, jednakowoż wynalazca wstrzymywał się z jej rozpowszechnieniem przed kolegami, aby mógł sam dla siebie największe zyski ciągnąć. Dopiero krótko przed śmiercią ujawnił swój wynalazek innym kolegom, którzy się poznali z tą sztuką, zakładali szkoły fachowe przez co rozpowszechnili ondulację na cały świat. Dotychczas były to złote czasy dla zawodu fryzjerskiego, gdzie fryzjerzy nie tylko za obsługę kazali sobie dobrze płacić, ale wielkie korzyści materialne ciągneli z wykonywania peruk, warkoczy i różnych loczków.

Drugą większą zmianę w naszym zawodzie spowodował fryzjer londyński pod nazwiskiem „Nestle", który wynalazł aparat do ondulacji trwałej w roku 1904, a ujawnił go 1906 r.

Rozpowszechniła się ondulacja trwała po pierwszej wojnie światowej i dzisiaj nie ma ani jednej pani, która by się temu zabiegowi nie poddała.

W tym samym czasie powstał trzeci większy przewrót w zawodzie fryzjerskim przez naszego ziomka fryzjera Antoniego Cierpikowskiego, znanego na całym świecie pod nazwiskiem „Antoi" w Paryżu, który wprowadził obecną modę krótkich włosów u pań (à la garçon). Dumni być możemy, że nie kto inny, ale polski fryzjer umiał podyktować modę uczesania pań stosowaną na całym świecie.

W trosce o podniesienie poziomu całego rzemiosła obecny rząd R. P. założył przy Izbach Rzemieślniczych Instytuty Rzemieślnicze, z których powinni jak najliczniej korzystać wszyscy rzemieślnicy, a także nasz zawód fryzjerski.

Gdy będą przez Instytut Rzemieślniczy kursy udzielane, jest obowiązkiem każdego fryzjera mistrza, czeladnika i ucznia brać w nich żywy udział dla nabrania więcej wiedzy, co powoduje podniesienie dobrobytu własnego, jak i ogólno państwowego.

W. B. i S. R.



Członkowie honorowi

stoją: Walenty Błaszczyk, Władysław Chopcia, Maksymilian Żewicki, siedzą: Sylwester Ronowicz, Stanisław Hamulski, Wawrzyn Kobusiński

UWAGA KRAWCY

Instrukcja Biura Cen z dnia 10 lutego 1948 r.

(Dokończenie)

Na komisjach cennikowych ciąży obowiązek dokładnego określania w protokóle posiedzeń kosztów w poszczególnych pozycjach i ustalenia maksymalnych wynagrodzeń za usługi, odpowiadających tym kosztom.

Koszty ustalone przy poszczególnych pozycjach, można zgrupować, np. przy wykonaniu garnituru bez kamizelki:

wynagrodzenie czeladnika 45 godz. à 50 zł	2.250 zł
wynagrodzenie majstra 10 godz. à 80 zł	800 zł
	3.050 zł
koszty ogólne	915 zł
	3.965 zł
zysk netto 15%	594,50
w zaokrągleniu	4.560 zł
podatek obrotowy 4%	190 zł
ogółem	4.750 zł

Celem jednolitego zróżniczkowania wynagrodzeń pomiędzy poszczególnymi kategoriami zakładów, wprowadza się niżej podane mnożniki, które komisje cennikowe będą stosowały odpowiednio do obliczenia i ustalenia wynagrodzeń za usługi w zakładach kategorii wyższych, gdy ustalono wynagrodzenia tych usług w zakładach kategorii III-ej.

Mnożniki są następujące:
dla kat. specjalnej 2,5 w stosunku do kat. III-ej,
dla kat. I-ej 1,7 w stosunku do kat. III-ej
dla kat. II-ej 1,4 w stosunku do kat. III-ej
dla kat. III-ej 1 w stosunku do kat. III-ej

Komisje cennikowe przy starostach lub prezydentach miast mają prawo z ważnych powodów lokalnych obniżyć lub podwyższyć o 2/10, bądź tylko poszczególne mnożniki, bądź wszystkie. Zmiana mnożników może odnosić się również tylko do rodzaju krawiectwa: męskie, damskie, okryciowe, damskie lekkie, a nie do poszczególnych okryć.

Zmiany mnożników winny być zatwierdzone przez komisje cennikowe przy wojewodach, a dla Komisji Cennikowej przy prezydencie m. Warszawy i Łodzi przez Biuro Cen.

I. Zakładając, że powyższa cena zł. 4.750 wystąpi w pewnej miejscowości w III-ej kategorii, komisja cennikowa ustala dla:
II. kat. (4.750×1,4) — 6.650 zł,
I. kat. (4.750×1,7) — 8.075 zł,
specjalne (4.750×2,5) — 11.875 zł.

II. W wypadku, gdyby w tej miejscowości komisja cennikowa uznała za celowe obniżyć wszystkie mnożniki do 2/10 wówczas byłyby one:
dla kat. specjalnej — 2
dla kat. I-ej — 1,36
dla kat. II-ej — 1,12
dla kat. III-ej . — 1
Wynagrodzenie zaś byłoby ustalone dla:
II kat. (4,750×1,12) — 5,320
I kat. (4,750×1,36) — 6,460
specjalnej (4.750×2) — 9.500.

III.. Gdyby w tej miejscowości komisja cennikowa uznała za celowe obniżyć tylko mnożnik dla kat. specjalnej, wówczas byłyby one:
dla kat. specjalnej — 2
da kat. I-szej — 1,7
dla kat. II-ej — 1,4
dla kat. III-ej — 1.
Wynagrodzenie zaś byłoby ustalone dla:
kat. II (4.750×1,4) — 6.650,
kat. I (4.750×1,7) — 8.075
specjalnej (4.750×2) — 9.500.

Ustalone przez komisje cennikowe wynagrodzenia maksymalne za wykonanie poszczególnych okryć każdej kategorii, nie mogą być wyższe od pobieranych przez te pracownie przed ich ustaleniem.

Komisje cennikowe mogą, gdy na podległym terenie znajdują się ośrodki na różnym poziomie gospodarczym (miejscowości uprzemysłowione i rolnicze — miasto i wieś) różniące się wyraźnie pod względem wysokości płac za robociznę, komorne, światło, opałt. itd. wyznaczyć strefy, w których ceny usług w tej samej kategorii na terenie powiatu mogą być inne. Ustalone ceny usług wraz z osnową na piśmie (protokóły, ilość przyjętych godzin wykonania, wszystkie elementy kosztów) przesyłają powiatowe komisje cennikowe do zatwierdzenia komisjom cennikowym przy wojewodach, a komisje przy prezydentach m. st. Warszawy i Łodzi — do Biura Cen. Komisje Cennikowe przy wojewodach wzywają na posiedzenia przedstawiciela miejscowej Izby Rzemieślniczej ewentualnie i cechu, badają przedstawione wnioski i motywy ustalonych wynagrodzeń i po zasięgnięciu opinii przedstawicieli samorządu gospodarczego, zatwierdzają względnie wg własnego uznania — ustalają maksymalne wynagrodzenia za poszczególne usługi kategorii III-ej. W kategoriach wyższych ustalają wynagrodzenia przez zastosowanie podanych w instrukcji mnożników. Komisje cennikowe przy wojewodach dążą przy tym do wyrównania wynagrodzeń między powiatami, których poziom gospodarczy nie różni się wcale, lub różni się nieznacznie tak, iż jednolite wynagrodzenia nie są mniej korzystne dla położonych tam warsztatów krawieckich. Po zatwierdzeniu wynagrodzeń za usługi, komisje cennikowe przy wojewodach powiadamiają o tym komisje cennikowe przy starostach i Biuro Cen w sposób i terminach, przewidzianych na zasadach ogólnych.

Zatwierdzone wynagrodzenia obowiązują do czasu ich zmiany.

Dyrektor Biura (—) *inż. Marian Olewiński*

Kronika Cechu Szewsko - Cholewkarskiego
w Toruniu

Data założenia cechu nie jest dokładnie znana. Są jednak uzasadnione przypuszczenia, że założenie przypada na początek XIII wieku. Pisze o tym Stanisław Herbst, autor książki pt. „Toruńskie Cechy Rzemieślnicze", wydane z okazji 700-lecia nadania Toruniowi praw gminy miejskiej, którą to uroczystość obchodzono w r. 1933.

Na stronie 15 pisze autor: „w pierwszym dwudziestoleciu istnienia Torunia, gdy decydującą rolę w życiu starego miasta odgrywali jego założyciele Krzyżacy, najprawdopodobniej w latach 1235—1245, powstały cechy rzeźnicki i piekarski i — zapewnie też i szewski, obejmujący zarazem i garbarzy". Wynika z tego, że Cech Szewski w Toruniu istnieje już 700 lat.

Z tego samego źródła dowiadujemy się, że najdawniejszy statut nie dochował się. Najstarszy statut zachowany sięga 1518 roku i znany jest w formie zmienionej z końca XV wieku.

Zwyczaje ujęte w tym statucie nie odbiegają od tych, jakie są jeszcze dzisiaj praktykowane. Są to: trzyletnia nauka, trzyletnia wędrówka przed złożeniem egzaminu mistrzowskiego. Sztuka mistrzowska wymagała aż trzech par nowego obuwia, wykonywanych samodzielnie, włącznie kopyt, cholewek i spodu. Kandydat wykonać musiał jedną parę butów rybackich, parę tragarskich trzewików wiązanych i parę zwykłych trzewików.

Cena butów jako wyrobu powszechnego użytku była kontrolowana przez Radę, czyli zwierzchnictwo miejskie. Nawet w dziedzinę mody wkraczała kompetencja Rady, która w XV wieku zabraniała szycie butów ze szpiciastymi nosami. W dniu 6 sierpnia 1642 roku Rada napomniała cech z powodu wygórowanych cen.

Ograniczony był wówczas rozmiar warsztatów oraz ilość pracowników. Nie wolno było obsadzić więcej niż 3 stołki.

Wyjeżdżając na jarmark z towarem mistrzowie winni byli zgłosić się do starszego, który sprawdzał jakość wyrobów, aby nie dopuścić do psucia dobrej opinii o cechu.

Sprzedaż gotowych butów na codzień odbywała się w domu mistrza lub przed warsztatem, a na targach tygodniowych w rynku na specjalnych stołach.

Historia wspomina też o partactwie, to znaczy tych, którzy nie mogli być przyjęci do cechu. Walka z nimi była długotrwała i namiętna. W 1754 roku cech wysłał nawet delegację do Warszawy, aby od króla uzyskać nakaz przeciwko radzie, by wydała odpowiednie zarządzenia na partaczy.

Nie wiadomo, jaki był skutek interwencji, bo parę miesięcy później cech podawał liczbę partaczy na 50, gdy tymczasem cech liczył 30 mistrzów i 3 wdowy.

Osada partacka na Kępie — to znaczy za murami miasta — liczyła 15 szewców, na Winnicy było ich 25, a w klasztorze Dominikanów pracowało 13, nie tylko dla potrzeb klasztoru, ale i dla innych konsumentów.

Liczba członków cechu przedstawiała się następująco: w roku 1450 było 47 członków, w r. 1606 — 64, w r. 1656 — 53, w r. 1757 — 33, w r. 1790 — 20, w r. 1850 — 46, w r. 1870 — 169, w r. 1900 — 107, w r. 1910 — 108 członków.

Cech szewski był zawsze jeden z najbardziej polskich, gdyż liczba członków Polaków wynosiła zawsze przeszło połowę.

Pierwszy protokół w języku polskim po uzyskaniu niepodległości w roku 1920 pisany był 5 lipca. Na tym zebraniu cech uchwalił też zakupić Polską Pożyczkę Państwową za 2.000 mk. Ta uchwała świadczy, że i w nowszych czasach pojmowano w cechu obowiązki obywatelskie w sposób właściwy. Zresztą uchwała ta nie jest odosobnioną. Należy ją uważać jako dowód kontynuowania przez cech zwyczajów, jakie przez kilka wieków i kilkadziesiąt generacji praktykowano.

Cech nie tylko był środowiskiem życia zawodowego, ale niemniej środowiskiem zbiorowym pracy społecznej, przy czym dążenie do pielęgnowania obyczajności, kultury a nawet spełnienia zadań charytatywnych należało do zakresu działania cechów. Wszystko to ujęte było w statutach zresztą bardzo obszernych, zawierających przywileje, uprawnienia i obowiązki zbiorowe oraz indywidualne. Ale nie tylko to co statut przewidywał należało do zakresu działania cechu. Inne nie pisane zwyczaje i obowiązki uświetniały działanie i prace członków cechu.

Już samo przyjęcie nowego członka do cechu przy krzyżu i płonących świecach należało do pięknych i wzruszających zwyczajów. Podanie dłoni i łyk wina z czaszy, to widoczny znak przyjęcie do grona na życie i śmierć nowego kolegi.

Uczeń przyjęty przed zgromadzeniem mistrzów do cechu i wpisany do księgi uczniowskiej odtąd traktowany był jako młody kolega, nad którym cech roztaczał opiekę. Egzamin czeladniczy był też okazją do wzmocnienia więzów jakimi złączeni byli wszyscy, wykonywujący ten sam zawód. Nawet czeladź wędrująca otrzymała pomoc i opiekę jeżeli nie mogła znaleźć pracy.

Na odcinku kościelnym praca zbiorowa nie była mniej intensywną i obfitowała w różne piękne formy i zwyczaje Fundowanie obrazów kościelnych, sztandar i ołtarzy oraz opieka nad nimi należały do normalnych obowiązków. Udział w uroczystościach kościelnych a specjalnie nabożeństwo w dniu patrona było kardynalnym obowiązkiem ściganym grzywną w razie niespełnienia go.

Choroba i niespodziewana nędza nie były dla członków cechu groźne, bo cech pomagał bądź to czynnie bądź funduszami. Nawet ostatnią drogę na tym świecie członek lub jego małżonka, to jest pogrzeb, odbył się przy udziale członków i sztandaru.

Cech przez wieki całe dbał też o moralność swych członków i szczególny nacisk kładł na przestrzeganie obyczajności. Stąd też kary na mistrzów, czeladników i uczniów płacone w formie kilku kilogramów wosku, przeznaczonych na świece do ołtarza patrona.

Minęły wieki, zmieniły się czasy i ludzie. Natomiast zwyczaje pozostały te same. Zgodnie z tą tradycją cech i dzisiaj opiekuje się chorymi i starymi członkami, wdowami i sierotami. Dba o młodzież, o czeladź, ale i członkowie znajdują w cechu poradę i pomoc, jeżeli napotykają na trudności. Nie można niestety odtworzyć dzisiaj nowszej historii cechu. Okupacja pozbawiła nas dokumentów protokólarzy i ksiąg kasowych. Ale jedno stwierdzić możemy na podstawie skromnych już źródeł, cech szewski w Toruniu był zawsze jednym z najżywotniejszych i bez przerwy pielęgnował piękne tradycje aż do obecnych czasów.

Już tylko z pamięci niektórych członków stwierdzić możemy kto w ostatnich dziesiątkach lat piastował godność starszego cechu. Byli nimi: Borzechowski, Filip, Angowski, Schlaier, Wołowski.

Od chwili uzyskania wolności spod okupacji — urząd starszego cechu piastuje Bronisław Gryzio.

Praca dla społeczeństwa uwypukla się w tym, że w roku 1945 wykonano dla wojska polskiego 80 par butów oficerskich bezpłatnie.

Przez kilka miesięcy kilkudziesięciu członków pracowało w warsztatach Armii Czerwonej aby przyśpieszyć zwycięstwo nad faszyzmem.

Na odbudowę Warszawy ofiarowano z kasy cechowej w r. 1946 10.000 zł.

Na wdowy po powstańcach warszawskich 20.000 zł.

Nie ma zbiórki publicznej, przy której cech nie przyczynił się swoimi ofiarami bądź współpracą. W roku 1946 utworzona została przy cechu kasa zapomogowa, z której członkom chorym i niezdolnym do pracy oraz wdowom wypłaca się doraźnie zasiłki. Z tego tytułu wypłacono w r. 1947 30.000 zł.

W roku 1945 cech swoimi ofiarami przyczynił się do ufundowania ołtarza Matki Boskiej Niepokalanego Poczęcia w kościele oo. Jezuitów w Toruniu przy Starym Rynku.

Przeglądając karty historii cechu wypada wspomnieć o tych, którzy podczas okupacji wskutek postępowania hitleryzmu utracili życie. Są nimi członkowie cechu: Brandykowski, Kordaś, Gajewski, Spindel. Cześć ich pamięci.

Ale o jednym fakcie nie wolno nam też zapomnąć, mianowicie o czynie świadczącym, o należytym spełnieniu obowiązku.

Było to w roku 1939, kiedy ówczesny chorąży cechu kolega Benedykt otrzymał od władz okupacyjnych nakaz odstawienia sztandaru cechowego. Nadmienić wypada, że był to sztandar przerobiony, pochodzący jeszcze z czasów niemieckich. Naszyte zostało swego czasu godło państwowe, biały orzeł na czerwonym tle. Chorąży nie mogąc zatrzymać cały sztandar odpruł godło państwowe i przechował takowe mimo różnych rewizji—do chwili, gdy mogło być ponownie naszyte na sztandar, który obecnie ustępuję nowemu. Cześć mu za to.

Dla historii cechu ważnym jest, że podczas okupacji życie wśród kolegów Polaków było nacechowane prawdziwym koleżeństwem, głęboko pojętą miłością bliźniego.

Mimo sporej ilości członków Niemców napływowych i tutejszych, Polacy stanowili zwartą grupę, która wzajemnie się wspomagała. Ważne informacje z punktu widzenia zawodowego kolportowane były natychmiast, nieomal że sposobem telegraficznym. Polityczne zaś tematy i wiadomości, które wzmacniały na duchu i ugruntowały nadzieję w rychłe oswobodzenie, były w każdym warsztacie codziennym tematem Wiadomości w przeważającej mierze kolportowane były przez warsztaty cholew-

karskie, przy czym źródła pochodzenia informacji były dobrze zakonspirowane. Po odrzuceniu kajdan okupacji członkowie cechu ze zrozumiałą gorliwością rwali się do pracy społecznej.

Zebrania cechowe są bardzo liczne, sprawy będące na porządku obrad traktowane są rzeczowo i z powagą. Toteż, gdy na jednym z zebrań starszy cechu Bronisław Gryzio wysunął myśl ufundowania nowego sztandaru w miejsce starego, to zgodnie z wnioskiem uchwała zapadła jednogłośnie.

Koszty sztandaru zebrano bez jakichkolwiek trudności. Toteż nowy sztandar, widomy znak wewnętrznej spoistości zawodu szewskiego i cholewkarskiego w Toruniu, doczekał się w dniu dzisiejszym poświęcenia.

Jeżeli dzisiaj, w dniu poświęcenia sztandaru liczne grono kolegów miejscowych i zamiejscowych, przedstawiciele władzy i społeczeństwa, zebrało się aby uczestniczyć w kościelnym obrzędzie, uważać to możemy jako dowód, że cech nasz po 700-letnim istnieniu uważany jest jako organizacja spełniająca jak dawniej tak i dzisiaj swoją rolę. Tak też będzie i w przyszłości. To co odziedziczyliśmy po przodkach oddamy w ręce przyszłego pokolenia, aby i przyszłe wieki świadczyli o żywotności rzemiosła i spełnieniu obowiązków społecznych.

Zarząd cechu w dniu dzisiejszym składa się z następujących kolegów: Bronisław Gryzio — starszy cechu, Ignacy Zieliński — podstarszy, Marian Świątkowski — sekretarz, Jan Ohde — skarbnik, Leonard Mikulski — ławnik, Teofil Zielazkiewicz — ławnik, Stefan Mickiewicz — ławnik. Poczet sztandarowy stanowią: Bernard Makowski, Teofil Zielazkiewicz, Wacław Kowalski.

Kończąc, pragnę wyrazić życzenia, aby cechowi szewsko-cholewkarskiemu w Toruniu danym było być świadkiem wielkiego rozwoju rzemiosła w Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Program uroczystości poświęcenia sztandaru

Cechu Szewców i Cholewkarzy w Toruniu

w dniu 25 kwietnia 1948 roku

Godz. 10-ta Zbiórka pocztów sztandarowych przed gmachem Izby Rzemieślniczej Oddziału w Toruniu, ul. św. Katarzyny 9/11.

Godz. 10-30 Wymarsz do kościoła OO. Jezuitów w Toruniu.

Godz. 11-ta Uroczyste nabożeństwo oraz poświęcenie sztandaru.

Godz. 12-ta Wymarsz do „Domu Akademickiego" na akademię.

Godz. 13-ta Uroczysta akademia:
Występ Chóru Rzemieślniczego „Dzwon" w Toruniu,
przemówienie st. cechu oraz wręczenie dyplomów,
odczytanie kroniki cechu,
wbijanie gwoździ pamiątkowych,
zakończenie i odśpiewanie Roty.

Godz. 15-ta Wspólny obiad.
Po obiedzie zabawa taneczna.

Z wiadomości prawnych

Jakie są podstawy

rozwiązania umowy o naukę w rzemiośle!

Zdarzają się często wypadki rozwiązania umowy o naukę w rzemiośle bez uzasadnionej przyczyny — bądź to przez mistrza-naukodawcę, lub też przez ucznia wzgl. jego opiekuna.

Przyczyny, jakie uprawniają jednego z kontrahentów do rozwiązania umowy o naukę są wyczerpująco podane w Prawie Przemysłowym w art. 119, 120 i 121.

Dla dokładnego zapoznania się z treścią tych artykułów podajemy je poniżej w dosłownym brzmieniu:

Art. 119.

Umowę o naukę można jednostronnie rozwiązać, o ile nie umówiono dłuższego czasu próby w ciągu pierwszych 4 tygodni po rozpoczęciu nauki.

Umowa, według której czas próby ma trwać dłużej, aniżeli trzy miesiące, jest nieważna.

Art. 120.

Po upływie czasu próby pryncypał może rozwiązać umowę o naukę przed ukończeniem umówionego czasu nauki, jeżeli uczeń mimo upomnień wykracza przeciw obowiązkom określonym w art. 118, albo jeżeli zaniedbuje uczęszczania na naukę do szkoły dokształcającej.

Uczeń lub jego ojciec albo opiekun może rozwiązać umowę o naukę przed ukończeczasu nauki:

1. jeżeli uczeń nie może pozostać w nauce bez uszczerbku dla zdrowia;
2. jeżeli pryncypał zaniedbuje swoje obowiązki względem ucznia w sposób, zagrażający zdrowiu lub moralności ucznia, zaniedbuje jego wykształcenie w przemyśle lub utrudnia regularne uczęszczanie na naukę do szkoły dokształcającej;
3. jeżeli pryncypał stał się niezdolnym do należytego spełniania ustalonych umową zobowiązań;
4. jeżeli pryncypał przesiedla się ze swoim przedsiębiorstwem przemysłowym do innej gminy; z tego powodu można jednak rozwiązać umowę o naukę tylko w czasie jednego miesiąca, licząc od dnia przesiedlenia się.

Art. 121.

Jeżeli uczeń lub jego ustawowy zastępca oświadcza pisemnie pryncypałowi, że uczeń zmienia zawód lub przechodzi do przemysłu innego rodzaju, albo że wskutek zmienionych stosunków jest zniewolony powrócić do rodziców, ażeby im pomagać w przemyśle lub w gospodarstwie, następuje rozwiązanie umowy o naukę z upływem 4 tygodni, o ile pryncypał nie zwolni ucznia wcześniej.

Nadto umowa o naukę wygasa z mocy samego prawa w razie zwinięcia przedsiębiorstwa oraz w razie śmierci ucznia lub pryncypała. We wszystkich innych lub wątpliwych wypadkach należy się zgłosić po informacje do miejscowego Powiatowego Związku Cechów lub też do Inspektora Pracy.

Spory, jakie zaistnieć mogą pomiędzy naukodawcą i uczniem winne w pierwszym rzędzie być załatwione w drodze polubownej w Cechu.

Niektóre szczegóły polubownego załatwienia sprawy wynikają zresztą z umowy o naukę.

J. W.

Ofiary na odbudowę Warszawy

w dalszym ciągu winny napływać

Wojewódzki Komitet Obywatelski odbudowy miasta stoł. Warszawy w Bydgoszczy stwierdza w publicznym oświadczeniu, że społeczeństwo Pomorza poszczycić się może chlubnymi wynikami w akcji na odbudowę m. stoł. Warszawy.

Ponieważ w akcji tej rzemiosło z poczucia i obowiązku obywatelskiego w wysokim stopniu składało ofiary, Wojewódzka Komisja Obywatelska złożyła na ręce Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy wyrazy gorącej podzięki za współpracę na tak doniosłym odcinku akcji społecznej.

Z kolei Izba Rzemieślnicza w Bydgoszczy składa na tej drodze wszystkim ofiarodawcom również wyrazy gorącej podzieki. Wojewódzka Komisja Obywatelska podkreśla, że odbudowa Warszawy poza materialnym i moralnym znaczeniem dla całego Narodu Polskiego jest równocześnie chlubnym wyrazem siły woli i obywatelskiego uświadomienia społeczeństwa, które w trudnych jeszcze warunkach materialnych nie zawahało się przystąpić do tak gigantycznego dzieła i tak konsekwentnie je realizuje.

Także i tym dorobkiem możemy się słusznie szczycić wobec zagranicy. Nie potrzebujemy podkreślić, że odbudowa Warszawy musi być akcją stałą i powszechną.

Pozytywne wyniki ubiegłego półrocza winne być zadatkiem ofiarnego wysiłku na okres bieżący i na przyszłość.

Rzemiosło polskie w liczbach

Według danych Związku Izb Rzemieślniczych było w dniu 30 września 1947 r. 145.727 zakładów rzemieślniczych. Z tych zakładów 79.233, czyli 54 proc., nie zatrudniało sił najemnych. Dla porównania można podać, że w dniu 31 grudnia 1946 r. odsetek zakładów zatrudniających siły najemne był nieco większy, wynosił mianowicie 50 proc. Świadczy to o rozdrabnianiu się rzemiosła. Na koniec roku 1947 liczba zakładów wzrosła do 152.691.

Ogólna liczba zatrudnionych w zakładach rzemieślniczych w dniu 30 września 1947 r. wynosiła 327.182 osób, z czego 49 proc. przypada na właścicieli i członków ich rodzin, 1,12 pracowników fizycznych oraz 0,03 pracowników umysłowych.

Liczba zatrudnionych przypadająca na 1 zakład zależy od działu rzemiosła. Na 1 zakład przypada przeciętnie w dziale budowlanym 3.20 osób, — drzewnym 2,35, — włókienniczym 2,13, — metalowym 2,31, — spożywczym 2,28, — skórzanym 1,70, papierniczo-poligraficznym 2,20, — usługowym 2,37.

Z ogólnej liczby zatrudnionych w rzemiośle przypada na dział spożywczy 22 proc., metalowy 21 proc., włókienniczy 15 proc., skórzany 13 proc., budowlany 12 proc., drzewny 9 proc., usługowy 6 proc. i papierniczo-poligraficzny 2 proc.

Odsetek zatrudnionych kobiet waha się w szerokich granicach i wynosi w dziale drzewnym 1 proc., metalowym 2 proc., budowlanym 2 proc., skórzanym 3 proc. spożywczym 13 procent, papierniczo-poligraficznym 22 proc.; usługowym 25 proc., włókienniczym 34 proc.

Wśród zatrudnionych jest 65.289 mistrzów (co stanowi 20 proc. ogólnej liczby zatrudnionych). Na czeladników przypada 25 proc. liczby zatrudnionych, na uczniów 15 proc., na pozostałych 40 proc. Na 1 zakład przypada 0,45 mistrzów, 0,58 czeladników, 0,32 uczniów i 0,90 pozostałych.

Ponieważ ogólna liczba zakładów wynosi 145,727, a mistrzów jest 65,289, zatem czeladnicy prowadzą 80.438 zakładów, co stanowi 55 proc. wszystkich zakładów rzemieślniczych. Odsetek ten jest różny dla poszczególnych działów i waha się w granicach od 48 proc. (usługi) do 64 proc. (dział papierniczo-poligraficzny).

Największa liczba zakładów istnieje w woj. poznańskim — 15 proc., śląskim — 11 proc. i wrocławskim — 10 proc. Najmniejszą liczbę zakładów wykazuje woj. olsztyńskie — 1 proc., woj. białostockie i szczecińskie posiada po 3 proc.

Ogólna wartość produkcji rzemiosła w r. 1947 wynosiła około 120 mild. złotych.

Nowa struktura Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy

Ministerstwo Przemysłu i Handlu — Departament Przemysłu Miejscowego — wprowadziło zarządzeniem z dnia 30 stycznia 1948 r. nową strukturę organizacyjną Izb Rzemieślniczych w Polsce. Na podstawie tej struktury biuro Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy składa się z pięciu wydziałów, mianowicie z sekretariatu i

I. Wydziału Ogólnego,
II. Wydziału Nadzoru,
III. Wydziału Szkolenia,
IV. Wydziału Planowania,
V. Wydziału Ekonomiczno-Socjalnego i czterech samodzielnych referatów;
VI. Referatu Spółdzielczego,
VII. Referatu Artystycznego,
VIII. Referatu Statystycznego,
IX. Referatu Informacyjno-Prasowego.

Na czele biura Izby Rzemieślniczej stoi dyrektor, któremu bezpośrednio podlegają — sekretariat, wydział ogólny i wszystkie samodzielne referaty.

I w-dyrektorowi podlega Wydział Nadzoru i Szkolenia, II w-dyretorowi Wydział Planowania i Ekonomiczno-Socjalny. Nową strukturę Izba Rzemieślnicza w Bydgoszczy wprowadza w ważność z dniem 1 maja br.

Zarząd Izby składa się z następujących osób: Prezes Wiktor Kuczma — mistrz krawiecki Bydgoszcz. W-prezes Antoni Osiński — mistrz piekarsko-cukierniczy — Toruń. Członkowie zarządu: Leon Urbański — mistrz kołodziejski — Inowrocław, Stefan Kwitliński — mistrz zduński — Włocławek, Artur Szulc — mistrz ślusarski — Toruń.

Wszyscy członkowie zarządu zostali powołani zarządzeniem Min. Przem. i Handlu i urzędują w obecnym składzie od 16 kwietnia 1947 r.

Dyrekcja Izby składa się z dyrektora — Józefa Werno, I. w-dyrektora Jana Cieszyńskiego, II. w-dyrektora vacat. Naczelnikami wydziałów są: ogólnego — dyrektor Józef Werno, nadzoru i organizacji — w-dyrektor Jan Cieszyński, szkoleniowego — Edmund Szczutowski, planowania — Bolesław Klatkowski, ekonomiczno-socjalnego — mgr Samberger, instruktor spółdzielczy — Witold Dramowicz, referent artystyczny — Ryszard Siennicki, referent statystyczny — Tatiana Kubatkowa, referent informacyjno-prasowy — Józef Kołodziejczyk.

Udział rzemiosła pomorskiego w Targach Poznańskich

W tegorocznych Międzynarodowych Targach Poznańskich rzemiosło polskie bierze bardzo żywy udział. Kosztem około 25 milionów zł Związek Izb Rzemieślniczych pobudował własny pawilon na przestrzeni 24.000 m².

W przeciwieństwie do dotychczasowej praktyki, rzemiosło będzie wystawiać systemem branżowym.

W pawilonie rzemiosła przewidziana jest hala recepcyjna, osobny gabinet konferencyjny, biuro informacyjne i sala wystawowa, podzielona na branżowe działy rzemiosł.

Z terenu działania Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy biorą udział w targach 33 przedsiębiorstwa rzemieślnicze. Przeważają eksponaty o charakterze użytecznym i nadające się do produkcji na eksport.

W targach poznańskich (24 kwietnia do 9 maja br.) bierze udział z branży metalowej — 15 firm, z branży drzewnej — 5 firm, galanteryjnej — 6, włókienniczej — 4, oraz z innych branż rzemieślniczych.

Ogółem stoiska firm pomorskich zajmą 48 m².

Z nowych rozporządzeń

Zarządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 21 lutego 1948 r. w sprawie udzielenia premii za wykrycie nielegalnego obrotu skórami.

Na podstawie art. 4 Dekretu z dnia 19 września 1946 r. o obrocie skórami (Dz. U. R. P. nr 49, poz. 281) zarządzam co następuje:

1. W celu skuteczniejszego zwalczania przestępstw przewidzianych w art. 5 i 6 wyżej powołanego dekretu wprowadza się udzielanie premii za wykrycie nielegalnego obrotu skórami lub nielegalnego garbowania skór.
2. Wysokość premii wynosi przy skórach surowych 30 proc., a przy skórach gotowych 10 proc. wartości.
3. W wypadku, gdy bezpośrednim wykrywcą będzie urząd, instytucja lub osoba prawna, mająca równocześnie uprawnienia do czynności wykonywanych przy ściganiu przestępstw, połowa kwoty otrzymanej tytułem premii winna być wręczona bezpośrednim wykonawcom zatrzymania towaru nielegalnego, druga zaś połowa przypada na rzecz pozostałych pracowników jednostki, do której należał bezpośredni wykonawca.

   W wypadku przyczynienia się do bezpośredniego wykrycia nielegalnego garbunku lub nielegalnego obrotu skórami przez urzędy, instytucje i osoby prawne, które nie mając uprawnień do zajmowania lub zabezpieczania przedmiotów przestępstwa zmuszone są wezwać do wykonania tych czynności powołane do tego organa, premia winna być dzielona w 50 proc. między instytucją, która bezpośrednio przyczyniła się do wykrycia przestępstwa oraz organa, które dokonały reszty czynności, przy pozostawieniu tymże swobody rozdzielenia między swoich pracowników. Za wykrycie nielegalnego garbunku lub obrotu skórami gotowymi przez osoby prywatne przypada im premia w jednej trzeciej części, zaś reszta premii dwie trzecie dzieli się według wyżej podanych zasad.
4. Podstawą do obliczania premii przy skórach surowych są obowiązujące ceny zakupu tychże skór przez Centralę Skór Surowych. Nie dolicza się do cen premii nie przewidzianych w cenniku urzędowym dopłat za skóry na rzecz dostawców. Podstawą do obliczania premii przy skórach gotowych są ceny obowiązujące na podstawie ustalenia Ministra Przemysłu i Handlu.
5. Wypłata premii może nastąpić dopiero z chwilą prawomocnego orzeczenia o przepadku przedmiotów przestępstw. Wyjątek stanowią skóry reglamentowane, za które premia może być wypłacona przez Centralę Skór Surowych zaraz po otrzymaniu wiadomości o zajęciu skór.
6. Wniosek o wypłatę premii winien być zgłoszony najdalej w ciągu 6 miesięcy od daty uprawomocnienia się orzeczenia o przepadku zajętych skór.
7. Premie wypłaca Centralny Zarząd Przemysłu Skórzanego odnośnie skór gotowych, zaś odnośnie skór surowych — Centrala Skór Surowych.
8. Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Minister
za (—) H. Golański
Podsekretarz Stanu.

Z Olsztyna

Rzemiosło woj. olsztyńskiego

poświęciło w dniu 11. IV. 48 r. 11-ty z kolei sztandar cechowy

Piękny słoneczny dzień. Na ulicach Giżycka niezwykły ruch. Mieszkańcy miasta gromadzą się tłumnie na chodnikach, jezdni, przed gmachem Cechu. Mienią się w blasku promieni słonecznych barwne sztandary cechowe, haftowane srebrem i złotem. Formuje się pochód i wyrusza sprzed budynku Cechu maszerując ulicami miasta do kościoła parafialnego. Tutaj przed uroczystą Mszą św. i kazaniem, ksiądz dziekan Bryx poświęca sztandar i odbiera od chorążego ślubowanie. Po uroczystościach kościelnych nowopoświęcony sztandar przeniesiony zostaje w otoczeniu sztandarów wszystkich bratnich cechów woj. olsztyńskiego do sali gimnazjum miejscowego, w której odbyła się uroczystość wbijania gwoździ w drzewce sztandaru.

W czasie tej uroczystości pierwszy zabrał głos p. inż. Antoni Szczypczyński naczelnik wydziału Przemysłu i Handlu U. W., reprezentujący na uroczystości p. Wojewodę olsztyńskiego. Wiążąc pięknie dorobek rzemiosła w przeszłości z obecną jego rolą i zadaniami na wyznaczonym mu odcinku pracy w 3-cim sektorze, zaapelował do podjęcia wytężonej pracy dla dobra Państwa, życząc rzemiosłu w tej dziedzinie dalszego powodzenia i pożytecznej działalności.

Prezes Izby Rzemieślniczej p. Józef Łukiewski w jędrnych i zwięzłych słowach podkreślił znaczenie uroczystości poświęcenia sztandaru Cechu, życząc Cechowi dalszego rozwoju. Z kolei zabrał głos dyrektor Izby Rzemieślniczej w Olsztynie mgr Kazimierz Lisowski, który odmalował dziejowy pochód rzemiosła i obecne jego wysiłki i prace dla dobra nowej demokratycznej Polski. Niewątpliwie wszyscy zdajemy sobie sprawę — powiedział p. Dyrektor, że ostania wojna otworzyła nową epokę w dziejach naszego narodu. Jedna z naistotniejszych cech tej epoki jest fakt odzyskania i zespolenia z Macierzą prastarych dzielnic piastowskich.

Ukazawszy słuchaczom obraz cierpień i walki ludu warmińskiego z niemcami i portrety jego przywódców stwierdził, że wiara w wypełnienie wielkiej idei pobudziła wolę narodu do czynów, jakich nie zna historia i zaapelował do wydobycia z siebie wysiłku tego czynu dla zrealizowania potrzeb stojących przed narodem polskim.

Następnie zabrał głos wicedyrektor Izby p. Eugeniusz Szpaderski wyrażając radość z poświęcenia nowego sztandaru cechowego — symbolu honoru i jedności, powiązania przeszłości z teraźniejszością i gorącego pragnienia i dążności do zjednoczenia przybyłych z różnych dzielnic Polski rzemieślników w świadomą swych celów i przeznaczenia jedną rodzinę rzemieślniczą. Wasz Cech, liczący około 18-tu miesięcy istnienia i 170 członków — powiedział p. wicedyrektor — wcześnie pomyślał o tym, jakie znaczenie w rozwoju cechu, jego zwartości, pożytecznej działalności i reprezentacji posiada czynnik głębokiej więzi duchowej, którego symbolem jest sztandar. Niechaj to uroczyste święto poświęcenia sztandaru — mówił dalej, zapadnie głęboko w Wasze dusze i wyzwoli twórczą energię i ofiarność dla wznoszącej z ruin wysiłkiem 3-letniego planu nowej Polski Ludowej.

W imieniu cechów olsztyńskich przemówił p. Bolesław Miedziejewski, mistrz krawiecki, który w gorących słowach zapewnił, że rzemiosło olsztyńskie pracować będzie nadal z wysiłkiem i mocą dla dobra nowej Ojczyzny i narodu i stać na straży jej demokratycznych praw, całości i potęgi.

Odśpiewaniem Roty zakończyła się ta podniosła uroczystość, po której barwne poczty sztandarów cechowych przemaszerowały wraz z tłumnie zebranymi rzemieślnikami i zaproszonymi gośćmi do sali hotelu Polonia. Tam Cech podejmował gościnnie obiadem przedstawicieli władz, delegacje bratnich cechów i zaproszonych gości.

Z Szczecina

Zapomniane bogactwo Ziemi Szczecińskiej

Postępująca industrializacja kraju postawiła nasze rzemiosło w nowej sytuacji. Chwilowo głód towarów na rynku stworzył duże zapotrzebowanie na wyroby rzemieślnicze. W miarę jednak zaspakajania zaległych z okresu okupacji potrzeb oraz w miarę rozwoju naszego przemysłu fabrycznego, popyt na wyroby i usługi rękodzieła się zmniejsza i rzemiosło staje przed alternatywą: albo tkwić w przestarzałych formach organizacyjnych i produkcyjnych, co będzie równoznaczne z wegetacją gdzieś na peryferiach naszego życia gospodarczego, albo zrobią krok naprzód, wejść w dzisiejszy nurt życia i zająć w naszym modelu gospodarczym miejsce odpowiadające jego liczebności, pięknym tradycjom oraz możliwościom gospodarczym.

Życie wskazuje naszemu rzemiosłu dwie drogi jego rozwoju, a mianowicie uspółdzielnienie form zaopatrzenia w środki produkcji i organizacji zbytu oraz uartystycznienie jego produkcji.

Państwo doceniając znaczenie tych zagadnień dla rzemiosła już w 1945 r. powołało przy Izbach Rzemieślniczych referaty artystyczne, których zadaniem jest właśnie skierowanie uwagi rzemieślników na konieczność podniesienia swych wyrobów nie tylko pod względem technicznym, ale i estetycznym. Praca referatów artystycznych ma nawiązać do pięknych tradycji kiedy rzemieślnik i artysta występował zwykle w jednej osobie.

Otwarta w dniu 6. IV. br. w Jacht Klubie wystawa rękodzieła artystycznego woj. szczecińskiego jest nie tylko sprawdzianem pracy referatu artystycznego Izby na odcinku uartystycznienia produkcji naszego rękodzieła, lecz również potwierdzeniem celowości istnienia tych referatów, których rzemiosło w okresie międzywojennym doczekać się nie mogło.

Wystawiane na wystawie eksponaty z zakresu rzemiosł spożywczych, skórzanych, metalowych i innych, odznaczają się nie tylko solidnością wykonania, ale też wysokim poziomem artystycznym.

Na specjalną uwagę zasługuje dział przemysłu ludowego, bardzo bogato reprezentowany na powyższej wystawie przez zorganizowanie w ramach Związku Sp-ni Wytwórczych i Pracy w Szczecinie, Myśliborzu, Koszalinie i Wałczu.

Doskonałe opanowanie techniki tkackiej oraz bogactwo wzorów i motywów gwarantują duży rozwój tej gałęzi wytwórczości na tut. terenie, stwarzając dla naszych osadników możność dodatkowego zarobkowania i umożliwiając im pokazanie ogółowi ich uzdolnień plastycznych.

Przemysł ludowy na naszym terenie poza stroną czysto gospodarczą, przedstawia poważny aspekt kulturalny, który w dziele repolonizacji tych ziem ma kolosalne znaczenie.

Trzeba zwrócić również uwagę na dział Sieciarski, tę najmłodszą gałęź naszej wytwórczości, nieznaną dotychczas i niedocenianą. Zapoczątkowane przez tut. Izbę Rzemieślniczą szkolenie nowych kadr w tym dziale pozwoli nam na renowację mocno zniszczonych sieci rybackich oraz na uniezależnienie się od importu sieci zagranicznych.

Reasumując wrażenie z wystawy trzeba stwierdzić, że jest to impreza udana i b. pożyteczna, przyczyni się ona do szlachetnej rywalizacji między poszczególnymi grupami rzemiosł, wzgl. ich członkami oraz do spopularyzowania prawdziwie pięknych wyrobów przemysłu ludowego woj. szczecińskiego.

Naczelnik Wydziału
Mgr Antoni Kupiec

Wystawa Sztuki Rzemieślniczej

Pomorza Zachodniego

Nieprzeciętnym wydarzeniem na odcinku gospodarczego życia rzemieślniczego jest zorganizowanie w Szczecinie pod egidą Izby Rzemieślniczej w dniach od 6 do 15. IV. 1948 r. I Wystawy Wytwórczości Artystycznej Rzemiosła woj. szczecińskiego. Wystawa pozwala zaznajomić się z dotychczasowymi osiągnięciami sztuki rzemieślniczej oraz z jej możliwościami na przyszłość. Wysoki poziom artystyczny eksponatów we wszystkich niemal działach rzemiosł, a mianowicie: tkactwa, hafciarstwa, kiliniarstwa, sieciarstwa, stolarstwa, cukiernictwa, szewstwa oraz wytwory metalowe i galanterii artystycznej kwalifikują rzemiosło Pomorza Zachodniego na poważnego dostawcę rynku wewnętrznego i zewnętrznego. Wysoki poziom techniki tkackiej oraz pielęgnowanie rodzimych wzorów ludowych, głównie zabużańskich, odnajdujemy w bogato na wystawie reprezentowanym dziale przemysłu ludowego. Wszystkie przedstawione na wystawie wytwory rzemieślnicze zdają egzamin swej wysokiej gatunkowości, dają świadectwo żywotności rzemiosła skupionego wokół nadmorskiej Izby Rzemieślniczej w Szczecinie, która w jak najbliższej przyszłości pragnie zostać Izbą eksportową do czego uprawnia ją, a nawet zobowiązuje jej geograficzne położenie.

Nadzwyczajne walne zebranie Cechu Stolarzy w Bydgoszczy

Cech stolarski w Bydgoszczy odbył w dniu 17 kwietnia br. nadzwyczajne zebranie w „Domu Rzemiosła".

Obrady zagaił st. cechu p. Orłowski, po czym sekretarz p. Kowalski R. odczytał protokół z ostatniego zebrania. Na nowego członka cechu przyjęto p. Tomaszewskiego.

Dobrym objawem dla zawodu stolarskiego jest fakt wpisu uczniów w tym dniu w liczbie 17.

Dalszym punktem obrad było uroczyste wręczenie dyplomów za 25-lecie mistrzowstwa mistrzom stolarskim pp.: Alojzemu Welkemu i Władysławowi Wybrańskiemu. W krótkim przemówieniu st. cechu p. Orłowski wyłuszczył zasługi na polu zawodowym, szkoleniowym i cechowym, stawiając zacnych jubilatów jako wzór młodszym kolegom. Uroczystego wręczenia dokonał wiceprezes Zw. Izb Rzemieślniczych p. Fiołka, przedstawiając kolejnie ich zasługi, po czym złożył im swe osobiste życzenia. Do łańcuszka życzeń przyłączył się dyr. Izby Rzemieślniczej p. Werno i przedstawiciel „Rzemieślnika Pomorskiego".

Referent spółdzielczy Izby Rzemieślniczej p. Dramowicz wygłosił referat „O spółdzielczości, a uzupełnienia referatu dokonał dyr. Werno, przytaczając projekty spółdzielczości w rzemiośle.

Nad sprawą spółdzielczą wywiązała się dłuższa dyskusja, w której postanowiono zwołać w drugiej połowie maja zebranie organizacyjne w celu założenia pomocniczej spółdzielni cechowej.

Dyr. Werno powiadomił pokrótce zebranych o wejściu w życie dekretu przymusu cechowego.

Dotychczasowy poczet sztandarowy wypełnił swą funkcję w 100%, okazując swą obowiązkowość, za co im złożyli wszyscy członkowie podziękowanie i uznanie. Z powodu ustąpienia dotychczasowego, został wybrany nowy skład pocztu sztandarowego w składzie pp.: Kloska, Sieradziński B. i Modrakowski.

Uchwalono urządzić w tym roku doroczną wycieczkę cechową. W skład komitetu weszli: pp. Wojciechowski, Fryc, Jasiek, Topoloński, Kaniecki i Stok. Na członków komisji egzaminacyjnej dla mistrzów proponowano jako przew. st. cechu p. Orłowskiego, na ławników pp. Świątka i Kamińskiego.

Dalej postanowiono wziąć udział w obchodzie 1 maja oraz wykonać w ramach mistrzów cechowych skrzynię do insygniów.

Z przydziałów jest do rozprowadzenia 60 kg kleju stolarskiego, 800 litrów denaturatu, 30 kg szelaku i 15 ton węgla.

St. cechu podaje do wiadomości, iż odbywa się obecnie kurs przygotowawczy do egzaminu czeladniczego dla uczniów. Deficyt tego kursu zostanie pokryty przez kasę cechową.

Z rocznego zebrania Cechu Bednarzy na woj. pomorskie

W poniedziałek, dnia 12 kwietnia br., w „Domu Rzemiosła" odbyło się walne roczne zebranie Cechu Bednarzy na woj. pomorskie.

Zebranie zagaił starszy cechu p. Müller, po czym wezwał członków do powstania z miejsc w celu uczczenia zmarłego kolegi śp. Klamkowskiego z Łabiszyna.

Na członka cechu przyjęto p. Żbikowskiego, który złożył przysięgę wierności cechowej.

St. cechu p. Müller zaznaczył, iż przy rozdaniu nagród otrzymali pp.: Zydel i Heise srebrne medale na Targach Gdańskich. Dalej podkreślił poziom ostatniego egzaminu mistrzowskiego, w którym wyróżnili się pp. Dobrzański i Zydel. P. Zydel pomimo 75 lat nie obawiał się stanąć przed komisję egzaminacyjną, dając przez to bodźca młodszym kolegom, którzy się od tego odciągają. Należy zatem czyn ten pochwalić, że pomimo podeszłego wieku chce jeszcze kilku uczniów wyszkolić, by swą wiedzę przekazać dalej.

Po dłuższej dyskusji uchwalono zwiedzić fabrykę beczek w Gniewkowie, dając możność niektórym członkom zobaczenia maszynowego wykonywania beczek. Zwiedzanie nastąpi w dzień następnego kwartalnego zebrania. Poruszano dalej sprawy „Rzemieślnika Pomorskiego" i podano do wiadomości o przydziale różnych asortymentów bednarki.

Do wygłoszenia sprawozdań zarządu ograniczono się wyłącznie do skarbnika, zaś wybory zostały wstrzymane do czasu wejścia w życie ustawy o przymusie cechowym.

Składki cechowe zostały ustalone dla samodzielnych 100 zł, dla niesamodzielnych 50 zł.

Z kolei p. Dobrzański odczytał artykuł z „Rzemiosła" pt. „Uwagi o nowej liście rzemiosł". Wicedyr. Izby Rzemieślniczej p. Cieszyński wygłosił referat, w którym mówił o liście rzemiosł, przymusie cechowym, o kalkulacji w rzemiośle, o surowcach oraz o wartości dekretu o skróconym czasie nauki.

Przy zakończeniu zebrania poruszono szereg tematów związanych z kalkulacją w rzemiośle. Postanowiono zatem, że na następnym zebraniu wicedyr. p. Cieszyński wygłosi referat na temat kalkulacji ogólnej, zaś jeden z członków cechu uzupełni go z przytoczeniem przykładów praktycznych w zawodzie bednarskim.

Setny numer „Rzemieślnika Pomorskiego"

W dniu 15 kwietnia br. odbyło się zebranie zarządu Pow. Związku Cechów i komitetu redakcyjnego „Rzemieślnika Pomorskiego". Zebranie zostało zwołane w związku z jubileuszowym wydaniem setnego numeru „Rzemieślnika Pomorskiego", przypadającego na dzień 9 maja br.

Dla upamiętnienia tego dnia zostanie wydany specjalny numer w powiększonym nakładzie i objętości. W numerze powyższym ukażą się artykuły: wiceprezesa Związku Izb Rzemieślniczych p. Fiołki, prezesa Izby Rzemieślniczej p. Kuczmy, dyr. Izby Rzemieślniczej p. Werno, dyr. Średnich Szkół Zawodowych p. Durka, wicedyr. Izby Rzemieślniczej p. Cieszyńskiego, naczelnego redaktora p. Kołodziejczyka, prezesa Związku Cechów p. Godka, st. cechu stolarzy p. Orłowskiego, st. cechu dekarzy p. Świtka, pp. Siemickiego, Boćka, Skarbonkiewicza, Śpiewakowskiego i innych. Prócz tego zostanie powiększony dział reklamy. Wszyscy, którzy chcą skorzystać z reklamy w tym numerze proszeni są już w najbliższych dniach zgłosić się do administracji wzgl. redakcji osobiście lub telefonicznie nr tel. 24-63.

W tym samym dniu o godz. 12 w sali Resursy Kupieckiej odbędzie się uroczysta akademia. Na akademii będą wygłoszone 3 referaty, a mianowicie:

1. **„W 3-letnią rocznicę pokonania Niemiec" wygłosi p. dyr. Durek.**
2. **„Aktualne zagadnienia rzemiosła" wygłosi dyr. Werno.**
3. **„Jubileusz „Rzemieślnika Pomorskiego" wygłosi redaktor Kołodziejczyk.**

Kącik piekarski

Chleb w krajach podzwrotnikowych

W krajach podzwrotnikowych (Ameryka Południowa) mieszkańcy tych stron nie jadają niemal wcale chleba w takiej jak u nas postaci, — tylko po prostu sypią w usta maniokową mąkę tzw. „farinhę" i popijają kawą.

Ta sama maniokowa mąka — jako namiastka chleba, — w miejskich restauracjach i jadłodajniach służy przy obiadach do posypywania tłustych potraw jak pieczenie, drób w sosach lub befsztyk z żółwia.

Wyjątek stanowią osiedleńcy Polacy w Brazylii, żyjący gromadnie we wsiach i miasteczkach o nazwach polskich, których liczy się na kilkaset tysięcy dusz — ci pomimo zaklimatyzowania się tam, sieją żyto, jedzą razowiec chętniej, niż maniokę czy placki kukurydziane.

Chleb w Finlandii

Jedzenie w Finlandii jest dość drogie, lecz w doskonałym smaku.

Chleba takiego, jak u nas, nie ma w użyciu, natomiast popularny jest rodzaj bardzo smacznych placków z żytniej mąki, które są wypiekane (z dodatkiem melasy) kilka razy do roku i wiszą w spiżarni nawleczone na sznurku, jak figi.

W ogromnym użyciu jest doskonałe mleko, które popija się tam nie tylko do owych placków, lecz i do potraw.

Obfitość jezior dostarcza pewnych gatunków ryb, które po wysuszeniu i zmieleniu, dają mączkę zastępującą chleb.

Przed obiadem podaje się w restauracjach bezpłatnie pokaźną ilość smacznych zakąsek.

W okolicach położonych więcej na południe spotykamy chleb o wyglądzie i smaku jak nasz.

Gdzie smarują najbardziej chleb masłem

Produkcja i konsumcja masła w Kanadzie osiągnęła olbrzymie rozmiary. W r. 1933 zebrano tam 8 milionów ton mleka, które dały 3.755.400 krów.

Masła wyprodukowano 215.917.334 funty ang., skonsumowano natomiast z górą 320 milionów funtów, — co daje prawie 30 funtów rocznie na każdego mieszkańca.

Oznacza to, iż Kanadyjczycy należą do największych konsumentów masła na świecie.

Sera wyprodukowano 110 milionów funtów, z czego eksportowano 74.168.000 funtów.

Olbrzymia jest również produkcja mleka skondensowanego, — wynosi ono 84.928.000 funtów, z czego eksportowano 27.700.000 funtów.

Krajanie świeżego pieczywa

Pieczywo świeże kraje się b. trudno.

Możemy je łatwo pokroić, jeśli nóż przed użyciem nieco nagrzejemy.

Aleksander Wojciechowski.

Zagubione dokumenty

Unieważniam zaginione świadectwo złożonego egzaminu czeladniczego w rzemiośle rzeźnickim w dniu 25. 7. 1928 r. w Świeciu na nazwisko Tomczak Antoni, urodzony 15. 5. 1911 r. w Gelsenkirchen (Niemcy).

* * *

Unieważniam zaginione świadectwo złożonego egzaminu czeladniczego w rzemiośle ślusarskim w dniu 30. 8. 1947 r. w Grudziądzu na nazwisko Kulerski Kazimierz, urodzony dnia 25. 4. 1929 r. w Łasinie, pow. Grudziądz.

* * *

Unieważniam zaginione świadectwo złożonego egzaminu czeladniczego w rzemiośle szewskim w dniu 15. 10. 1938 r. w Toruniu na nazwisko Małecki Ludwik, urodzony dnia 19. 7. 1917 r. w Alfstad — Niemcy.

* * *

Unieważniam zaginione świadectwo złożonego egzaminu czeladniczego w rzemiośle zduńskim w dniu 22. 7. 1939 r. w Grudziądzu na nazwisko Żołędek Bolesław, urodzony dnia 20 marca 1919 r. w Lucinie, pow. Garwolin.

* * *

Unieważniam zaginione świadectwo złożonego egzaminu czeladniczego w rzemiośle ślusarskim w dniu 27. 4. 1937 r. w Chojnicach na nazwisko Gierszewski Józef, urodzony dnia 20. 8. 1915 r. w Blumenthalu (Niemcy).

* * *

Unieważniam zagubione świadectwo złożonego egzaminu czeladniczego w rzemiośle piekarskim w 1934 r. w Chełmnie na nazwisko Rujner Józef, urodzony 15. VI. 1915 r. w Krajęcinie, pow. Chełmno.

Przez oświatę zawodową

do podniesienia poziomu zawodowego rzemiosła

Coroczny egzamin kwalifikacyjny uczniowski

Cechu Zegarmistrzów, Złotników, Grawerów i Optyków w Bydgoszczy w dniach od 26/4 do 30/4 1948 r.

W celu sprawdzenia poziomu praktycznego wyszkolenia zawodowego w ramach naszego cechu urządzać będzie cech nasz corocznie pokaz prac uczniowskich wszystkich przynależnych zawodów. Zapoczątkowanie tego jak i powołanie specjalnej komisji nastąpiło z inicjatywy niżej podpisanego. Komisja składa się z reprezentantów poszczególnych zawodów. Celem tejże komisji jest sprawiedliwa ocena poszczególnych prac wykonanych przez wszystkich uczestników konkursu. Przez coroczny taki turniej zawodowy pomiędzy uczestnikami — uczniami danych zawodów — pragniemy podnieść sprawność zawodową.

W celu nadania ważności tym zawodom oraz konieczności współzawodnictwa wśród młodzieży zawodowej, postanowił cech nasz zaofiarować po trzy nagrody dla każdej branży. Nagrody wyznaczone przez cech spełnią zadanie pobudzenia wśród uczni większego zainteresowania się swą pracą zawodową; po drugie dany uczestnik ma możność przez najwyższy poziom w wykonaniu zadania uzupełnić swój stan posiadania narzędzi. W tym celu zakupione zostały narzędzia, które posiądą najlepsi z uczestników konkursu.

Życząc wszystkim uczestnikom tychże zawodów pierwszeństwa w zdobyciu stopnia i nagrody, wykażcie tężyznę wiedzy i wykonania oraz zamiłowanie do obranego swego zawodu.

A. Wójciński
st. cechu

Zezwala się na przedruk artykułów z podaniem źródła.

„Rzemieślnik Pomorski" — redaguje kolegium. Wydawca: Związek Cechów w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska 10
Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, Jagiellońska 10, tel. 24-63. Administracja przyjmuje interesantów codz. od godz. 10 do 13.
Redakcja czynna codziennie (oprócz soboty) od godz. 10 do 12-tej. Konto czekowe PKO Bydgoszcz VI-340
Drukarnia Polska Spółdz. Wyd. „Zryw" z o. u., Bydgoszcz — 4775 E-487353